

KU ANTROPOLOGII CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

Cieszyła się ostatnio kongresem teologów Belgia (Bruksela 1970), gościła uczestników kongresu mariologicznego Jugosławia (Zagrzeb 1971), doczekała się podobnej imprezy także Polska. Wprawdzie zjazd, który odbył się w dniach 21—23 września 1971 r. w Lublinie — bo o nim tu mowa — staraniem Polskiego Towarzystwa Teologicznego, nie dorównywał rozmachem dwóm wymienionym, ale przez swą frekwencję, jak na polskie warunki niezwykłą, żywiołowość oraz wszechstronność w ujęciu zasadniczego tematu, przekroczył granice spotkań, organizowanych dotychczas w ramach tegoż Towarzystwa, i zasłużył w pełni na miano kongresu¹. Jakkolwiek nosił on oficjalną nazwę „Kongres teologów polskich”, to jednak w swoich szeregach zgromadził specjalistów z kraju niemal ze wszystkich dziedzin nauki chrześcijańskiej. A więc przybyli nań nie tylko teologowie w ścisłym tego słowa znaczeniu (bibliści, dogmatycy, moralści itd.), lecz także kanoniści, filozofowie, historycy Kościoła, muzykolodzy oraz przedstawiciele innych pokrewnych gałęzi wiedzy. Wachlarz objętej obradami problematyki ukazał się najlepiej w działających podczas kongresu sekcjach, które tym razem osiągnęły rekordową wprost cyfrę 20 (sekcja biblijna, dogmatyczna, mariologii, teologii moralnej, teologii fundamentalnej, teologii porównawczej, historii Kościoła, teologii ascetycznej, teologii pastoralnej, liturgiki, homiletyki, katechetyki, pedagogiki, prawa kanonicznego, muzykologii, historii sztuki sakralnej, filozofii, socjologii, psychologii i filologii klasycznej).

¹ Kongres rozpoczął się 21 września celebrowaną w kościele akademickim przez ks. bpa P. Kałwę Mszą św., podczas której homilię wygłosił ks. kard. K. Wojtyła. Otwarcia obrad w auli uniwersyteckiej KUL dokonał rektor tejże uczelni ks. prof. A. Krąpiec. Program kongresu przewidywał posiedzenia plenarne przed południem oraz spotkania w sekcjach po południu. Podczas przedpołudniowych obrad wygłoszono następujące referaty: ks. kard. K. Wojtyła, *Teologia i teologowie w Kościele posoborowym*; ks. bp B. Bejze, *Teologia a antropologia w świetle nauki Vaticanum II*; ks. doc. dr hab. K. Romaniuk, *O podstawach biblijnych tendencji antropologicznych w teologii*; ks. doc. dr hab. M. Jaworski, *Teologia a antropologia (aspekt filozoficzny)*; ks. dr hab. A. Zuberbier, *Teologia a antropologia (aspekt teologiczno-systematyczny)*; ks. dr A. Nossol, *Problem integracji w nauczaniu teologicznym*. Spotkania sekcyjne obejmowały referaty właściwie poszczególnym specjalnościom oraz dyskusje. Obradom przedpołudniowym przewodniczył ks. kard. K. Wojtyła, posiedzeniom popołudniowym przewodniczący poszczególnych sekcji.

Rozpiętość zainteresowań uczestników zjazdu była rzeczywiście bardzo szeroka. Mimo jednak tak wielu autonomicznych specjalności kongres nie przedstawiał konglomeratu zgromadzonych obok siebie grup roboczych, lecz stanowił prawdziwą społeczność ludzi, zjednoczonych ze sobą wspólnym wysiłkiem rozwiązania postawionego na wstępie problemu. Tym centralnym nurtem, łączącym w jedną całość strumienie poboczne, była antropologia chrześcijańska. Ona to wyznaczała tematy referatów plenarnych i sekcyjnych, ona też była światłem i motywem przewodnim wszelkiego rodzaju dyskusji.

Przed kongresem

Zainteresowanie Kościoła problematyką człowieka jest właściwie tak stare, jak stare jest chrześcijaństwo. Wszakże historia poucza, że na przestrzeni dziejów aktualność tego tematu bądź wzrastała, bądź też słabła. To prawda, iż dzisiejsza antropologia teologiczna sięga swymi korzeniami postaci Chrystusa, a swoje argumenty opiera w większości na Piśmie św., ale również nie ulega wątpliwości, że dzielący nas od Chrystusa okres czasu nie jest znowu jednym pasmem rozwoju tej dyscypliny, lecz stanowi bardzo zróżnicowany łańcuch, w którym obok okresów wypełnionych wzmogłą pod tym kątem uwagą, istniały wieki ciszy i milczenia. Zresztą nie chodzi tu tylko o teologiczne spojrzenie na człowieka. Współczesna antropologia, którą zajmowano się na kongresie lubelskim stanowi swoistą całość, złożoną z pierwiastka teologicznego i filozoficznego. Na tej podstawie mógł ks. prof. dr hab. J. Pastuszka wywodzić podczas plenarnej dyskusji narodziny współczesnej antropologii od Maxa Schelera, a ks. prof. dr hab. A. Krąpiec umieścić wśród jej prekursorów i twórców takie nazwiska, jak E. Kant, S. Kierkegaard, M. Scheler, G. Hegel, M. Heidegger, P. Sartre i wreszcie K. Rahner. Co więcej, można powiedzieć, iż obecną antropologię teologiczną poprzedziły antropologia przyrodnicza i filozoficzna, biorąca swój początek — zdaniem ks. Krąpca — od Kartezjusza.

Nie ulega wątpliwości, iż do rozkwitu stawianego od dawna problemu przyczynił się w ostatnich czasach Sobór Watykański II przez swoje wzmogone zainteresowanie się człowiekiem oraz przez oryginalność wyłożonej w tej dziedzinie nauki. Jeden z centralnych dokumentów tego Soboru, konstytucja *Gaudium et spes*, jest już niemal compendium teologiczno-filozoficznej wiedzy o człowieku, a pozostałe dokumenty także dotyczą tego tematu w mniejszym lub większym stopniu. Nic przeto dziwnego, że zagadnienie antropologii chrześcijańskiej znalazło po Soborze Watykańskim II cały szereg opracowań na całym świecie, w tym również i w Polsce.

Nie sposób tu omówić całość publikacji z tej dziedziny w naszym kraju. Jedno jest pewne: wyliczone przez ks. bpa B. Bejzego w jego referacie-wprowadzeniu 6 pozycji książkowych oraz kilku artykułów

stanowią w tym względzie zaledwie nikły obraz sytuacji. Przede wszystkim należy tu wymienić 2 tomy pracy zbiorowej pod wspólnym tytułem *O Bogu i o człowieku*, które jak gdyby *ex professo* zajmują się problematyką człowieka. Następnie nie wolno pominąć wydanych już 5 tomów artykułów, opatrzonych zbiorczym tytułem *W nurcie zagadnień posoborowych*, wśród których pytania dotyczące człowieka zajmują wcale pokaźne miejsce. Oba te cykle naukowe, zrealizowane przez Wydawnictwo Sióstr Loretanek, stanowią niemały przyczynek do tak rozwijanej problematyki. Specjalnego wspomnienia wymaga także *Ateneum kapłańskie* — pismo, na łamach którego w samym tylko tomie 75 (1970) znalazło się 30 artykułów o tematyce antropologicznej.

Łańcuch wydawnictw na wymieniony temat, możnaby odpowiednio wydłużyć i zawęzić znalazłby on swe uzasadnienie, bo problematyka człowieka jest tak szeroka, że mieści w sobie zagadnienia nawet pozornie jej obce. Jednakże nie o to tu chodzi. Tego rodzaju bibliograficznego zestawienia i usystematyzowania dokona może ktoś inny. W tym miejscu wydaje się konieczne wymienić jedynie pozycje metodologiczne z tej dziedziny w Polsce. One bowiem nadają właściwy kierunek badaniom antropologicznym i pozwalają ująć je w poprawną, zgodną z wymaganiami nauki, formę. Pozycji tych ukazało się do czasu kongresu stosunkowo niedużo. Dzięki jednak ambitnym zamiarom ich autorów oraz krytycznemu podejściu do tematu, pretendują do miana przewodników w tej tak bardzo rozwijającej się dziedzinie wiedzy.

Ogólnie rzecz biorąc, można w nich zauważyć ścisłe powiązanie nie tylko z wynikami ostatniego Soboru, lecz także z teologią zachodnią, która na tym odcinku ma ostatnio szczególnie dużo do powiedzenia. Wiadac tu zwłaszcza wpływ K. Rahnera, czołowego teologa XX w., a teraz także czołowego antropologa. Jego artykuły, poświęcone problematyce człowieka znaleźć można u podstaw niemal wszystkich publikacji polskich w tym zakresie². Daje się to zauważyć zarówno w częstym powoływaniu się na jego tezy, jak też i w sposobie stawiania zagadnienia. Wiadomo, iż ten wielki uczony jako jeden z pierwszych postawił wyraźnie postulat przebudowy całej dotychczasowej teologii w oparciu o antropologię. On to kazał wyjść problematyce człowieka z niewielkiego w dotychczasowym ujęciu traktatu teologicznego, a zająć miejsce w całości kwestii teologicznych. Nie ma pytania o Boga — pisał w swoim artykule *Teologia a antropologia* — które zarazem nie byłoby pytaniem o człowieka. W ten sposób z przedmiotowego traktowania antropologii (nauka o człowieku jako jeden z traktatów teologii) uczynił problem

² Chodzi tu głównie o następujące artykuły K. Rahnera: *Zur Theologie der Menschwerdung*. W: *Schriften zur Theologie*, t. 4, Einsiedeln 1964 s. 137—155; *Theologie und Anthropologie*, tamże, t. 8. Einsiedeln 1967 s. 43—65; *Grundsätzliche Überlegung zur Anthropologie und Protologie im Rahmen der Theologie*. W: *Mysterium Salutis*, t. 2, Einsiedeln 1967 s. 406—420.

metodologiczny, pretendujący do miana wyznacznika w układaniu kwestii teologicznych.

Wyniki prac K. Rahnera wzbudziły ożywioną dyskusję na całym świecie. Mimo nieraz gwałtownej krytyki przetrwały próbę czasu i dziś już wraz z wynikami badań takich teologów, jak J. B. Metz, J. B. Lotz i Y. Congar, tworzą linię demarkacyjną, dzielącą antropologię teologiczną na dawniejszą i współczesną. Linie te można dostrzec także w publikacjach polskich. Wydany małą poligrafią w 1970 r. skrypt ks. Fr. Blachnickiego, będący przeróbką jego pracy doktorskiej, traktuje antropocentryzm w dawnym ujęciu, czyli jako przeciwieństwo teocentryzmu, podobnie jak naturalizm przeciwstawiano nadnaturalizmowi³. Natomiast artykuły ks. St. Kamińskiego i ks. A. Krąpca są już przejawem nowego widzenia antropologii, zajmującej pierwsze miejsce wśród innych działów poznania oraz pozostającej w zgodzie z teo- i chrystocentryzmem⁴. Najnowsze osiągnięcia w tej dziedzinie wykorzystuje także ks. A. Nossol w swoich refleksjach snutyh na kanwie konst. *Gaudium et spes*⁵ oraz ks. L. Kuc w artykule *Zagadnienie antropologii chrześcijańskiej*⁶.

Zasygnalizowanie publikacji polskich autorów wydało się konieczne nie tyle dla przeprowadzenia ich krytycznej oceny, ile dla zarysowania tła, na którym wystąpiły obrady i dyskusje lubelskiego zjazdu. Kongres teologów polskich z 1971 r. tkwił w jakiś sposób korzeniami w ukazanej tu szkicowo historii problematyki antropologicznej oraz nawiązywał bezpośrednio do wymienionych w wielkim skrócie prac badawczych na terenie polskim. To ostatnie zjawisko doszło do głosu po części w uciekaniu się do opublikowanych już wyników badań, a w przeważającej mierze w fakcie, że ci sami ludzie, którzy dotyczyli kwestii człowieka w swoim piśmiennictwie, byli zarazem uczestnikami kongresu bądź to w charakterze prelegentów, bądź fachowych dyskutantów, czy też pilnych obserwatorów. W ten sposób odbyty w Lublinie zjazd można rzeczywiście nazwać kongresem polskim (o co postulował w swym liście

³ F. Blachnicki, *Teologia pastoralna ogólna*, Lublin 1970 s. 223. Tego rodzaju przeciwstawienie spraw Bożych sprawom ludzkim i idąca w ślad za tym konieczność wyboru albo teocentryzmu albo antropocentryzmu datuje się w Kościele od czasów Renesansu. Por. M. D. Chenu, *Pozycja teologii*. W: Wybór pism, Warszawa 1971 s. 52.

⁴ St. Kamiński, *Antropologia filozoficzna a inne działy poznania*. W: O Bogu i o człowieku, t. 1, Warszawa 1968 s. 149—164; tenże, *Czy teologiczna antropologia?* W: W nurcie zagadnień posoborowych, t. 2, Warszawa 1968 s. 39—50; tenże, *O koncepcjach filozofii człowieka*, Zeszyty naukowe KUL 13 (1970) nr 4 s. 9—19; A. Krąpiec, *Posoborowe aspekty antropologii chrześcijańskiej*. W: Myśl posoborowa w Polsce, Warszawa 1970 s. 19—27; tenże, *Filozoficzne implikacje strukturalizmu na terenie antropologii*, Znak 23 (1971) s. 561—570.

⁵ A. Nossol, *Teologia człowieka w rozwoju*, Ateneum kapłańskie 74 (1970) s. 163—174.

⁶ L. Kuc, *Zagadnienie antropologii chrześcijańskiej*, *Studia Theologica Varsaviensia* 9 (1971) nr 2 s. 95—109.

Ks. Kardynał Prymas), ale tylko w tym sensie, iż tworzyli go polscy naukowcy, którzy wykorzystywali rezultaty własnych badań i starali się je zaszcześcić na polskim gruncie, nigdy natomiast w znaczeniu odizolowania, czy też ignorowania wyników badań uczonych zachodnich.

2. Podczas kongresu

W tak rozwijającym się klimacie badawczym Kongres Teologów Polskich miał już ułatwione zadanie. Mógł bowiem nawiązać do istniejącej w tej dziedzinie literatury i na niej oprzeć swoje obrady. A do zrobienia pozostawało rzeczywiście dużo. Można nawet zaryzykować twierdzenie, iż zwołanie tego rodzaju zjazdu podyktowała potrzeba chwili i to nie tylko na gruncie czysto teoretycznym, lecz w przeważnej mierze na odcinku właśnie praktycznym.

Każdy, kto śledzi uważnie rozwój nauk teologicznych w ostatnich czasach, zauważy bez trudu ogrom dokonujących się w nich zmian. Egzystencjalne tłumaczenie dogmatów, krytyczna reinterpretacja źródeł, pluralizm, szeroko rozumiana eklezyjalność — to tylko kilka nurtów ewolucji współczesnej teologii, która otrząsnęła się z dziewiętnastowiecznej patyny wiedzy dla wtajemniczonych, zmieniła swoją szatę i od nowa usiłuje zająć centralne miejsce na agorze zainteresowań człowieka XX wieku. Nastawienie służebne dzisiejszej teologii, połączone z lepszym dostrzeżeniem możliwości zbawczych, pociągnęło za sobą siłą rzeczy wiele zmian natury czysto praktycznej. Zaszła potrzeba opracowania wielu zagadnień, nad którymi dotąd się nie zastanawiano, względnie których w ogóle nie dostrzegano. Następnie coraz częściej dochodziła do głosu konieczność nowego podziału w łonie poszczególnych dyscyplin teologicznych, które w dotychczasowym układzie stawały się coraz bardziej bezradne. Do tego dołączyło się jeszcze wołanie o nowy status i model teologów — ludzi, którym przestał odpowiadać nimb odseparowania, i którzy chcieliby wspólnie z innymi dzielić całość trósk i kłopotów współczesnego świata. Problemy te nurtują Magisterium Kościoła, ostatnio tak często zabierającego głos w tej sprawie, oraz teologów zarówno katolickich, jak i z innych wyznań chrześcijańskich. Nic przeto dziwnego, iż stanęły one w całej swej ostrości także przed teologami polskimi i nie mogły być pominięte przez kongres w Lublinie.

O tego rodzaju celu, przyświecającym organizatorom kongresu, powiedział wyraźnie w swoim referacie ks. kard. K. Wojtyła. Scharakteryzował on na wstępie sytuację teologii i teologów w Kościele powszechnym, a następnie przeszedł do omówienia tejże dziedziny na terenie polskim⁷. Linie rozwojowe teologii polskiej widział on w uszano-

⁷ Ks. kard. K. Wojtyła wykorzystał w swojej prelekcji zaświadniczo następujące dokumenty Magisterium Kościoła: Wypowiedzi Pawła VI na zakończenie Międzynarodowego Kongresu Teologów w 1966 r.; Relację kard. Sepera na I Synodzie biskupów w 1967 r.; Adhortację apostolską Pawła VI do biskupów *Postrema sessio*, wydaną w pięćdziesiątą rocznicę zakończenia Soboru w 1970 r.

waniu i realizowaniu praw Kościoła do stanowienia o sprawach nauki katolickiej, w tym również do nadawania stopni akademickich, następnie w swobodnym rozplanowaniu uczelni i współpracy międzyuczelnianej, dalej w dążeniu do specjalizacji czysto naukowych oraz w podnoszeniu kwalifikacji wykładowców, wreszcie w koordynowaniu tak podjętych prac przez specjalnie powołaną do tego Radę naukową oraz w ścisłym a zarazem autonomicznym powiązaniu teologii polskiej z teologią zachodnią⁸.

Referat ks. kard. K. Wojtyły z jednej strony spełniał rolę wprowadzenia w problematykę Kongresu, z drugiej stanowił szerokie tło do szczegółowych już rozważań w trakcie jego obrad. Chodziło w nich przecież nie tylko o teoretyczne rozpatrzenie problematyki antropologicznej, lecz także o praktyczne wnioski płynące z tych rozważań, o konkretne uwzględnienia uzyskanych na tej drodze wyników w nauczaniu uniwersytecko-akademickim i seminaryjnym. Można nawet powiedzieć, iż obrady kongresu tworzyły swoisty splot *theoria* z *praxis* — dziedzin, które właściwie powinny iść w parze we wszelkiego rodzaju dobrze prosperującym działaniu, a już w sposób szczególny w teologii, która z natury swej jest nauką teoretyczno-praktyczną.

Tego rodzaju nastawienie można było odczuć niemal na każdym kroku obrad kongresu. Dawało ono znać o sobie tak w referatach plenarno-sekcyjnych, jak też i w dyskusjach. Przy tym często brał górę wrodzony Polakom zmysł praktycyzmu, który poparty chęcią jak najszybszego wyprowadzenia i zastosowania w życiu konkretnych wniosków przytłaczał nieraz swoim temperamentem nieśmiałą *theoria*, każąc jej trzymać się na uboczu i nie przeszkadzać w realizacji wymagowanych w ten sposób zadań. Typowy przykład takiej postawy dał ks. bp B. Bejze w referacie o niezwykle ambitnym celu ukazania związków antropologii z teologią w świetle nauki Vaticanum II. Autor po zasygnalizowaniu obecności tego problemu w dokumentach Soboru Watykańskiego II i wskazaniu na jego aktualność, szanse i perspektywy⁹, przeszedł natychmiast do wyliczenia bieżącej na ten temat literatury w języku polskim. Ograniczył się przy tym w zasadzie do jej odcinka filozoficznego, jako że sam z wykształcenia jest filozofem. W efekcie siuchacze otrzymali wykład o wydźwięku zdecydowanie praktycznym.

W podobny sposób zaprezentował się też ks. doc. dr hab. K. Ro-

⁸ Ks. Kardynałowi chodziło tu głównie o prezentowanie prac polskich autorów na rynkach zagranicznych.

⁹ W rozesłanym do uczestników kongresu streszczeniu referatu ks. bpa B. Bejzego wypunktowano następujące zagadnienia: „A. W czasach dzisiejszych problematyka antropologiczna staje się coraz bardziej aktualna (KDK, 10). B. Odpowiedzi na pytania z zakresu antropologii i dziedzin pokrewnych oczekują współcześni ludzie od religii (DFN, 1). C. W ujęciu katolickim pełne rozstrzygnięcie istotnych problemów antropologicznych możliwe jest tylko w obrębie nauki Chrystusa, która ukazuje człowieka jako stworzenie Boże (KDK, 21)”.

maniu k. Miał on za zadanie omówić podczas 2-go dnia kongresu problematykę antropologiczną w aspekcie biblijnym. Każdy zorientowany czytelnik zdaje sobie sprawę z tego, jak ważny jest ten temat dla współczesnego teologa. Nie można bowiem mówić o zdrowej antropologii bez zakorzenienia jej w Piśmie św. Stąd też na referat K. Romaniuka czekano ze zrozumiałym zainteresowaniem. Prelegent zasadniczo wywiązał się z postawionego na wstępie zadania omówienia „podstaw biblijnych tendencji antropologizujących w teologii”. Stwierdził bowiem wyraźnie, że Biblia nie jest księgą mówiącą jedynie o Bogu, lecz i o człowieku („Bóg w Biblii jest ustawicznie pochyłony nad człowiekiem”), przestrzegł przed pochopnym zafascynowaniem tendencjami antropologizującymi oraz wskazał na potrzebę właściwego interpretowania Pisma św. jako warunku zdrowej reinterpretacji całej doktryny chrześcijaństwa. Jednakże referat wypadłby znacznie lepiej, gdyby autor nie poprzestał na powyższych stwierdzeniach, a poszedł dalej w kierunku szczegółowego zarysowania obrazu człowieka w Biblii i gdyby mniej zajmował się dogmatyką oraz moralną, a więcej miejsca poświęcił uprawianej przez siebie dyscyplinie. W rezultacie bowiem przyjęto jego wystąpienie z pewnym rozczarowaniem oraz dozą krytycyzmu.

Przykładem solidnej roboty oraz właściwego szacunku dla *theoria* okazał się referat ks. doc. dra hab. M. Jaworskiego pt. *Teologia a antropologia w aspekcie filozoficznym*. Chociaż autor zastrzegł się na wstępie, iż swoją wypowiedź traktuje jedynie jako wprowadzenie do dyskusji, to jednak w rezultacie podał niezwykle precyzyjne i skondensowane opracowanie od strony filozoficznej zagadnienia antropologii chrześcijańskiej. Przy ukazywaniu wzajemnych związków teologii z antropologią podał następujące założenia: „a) Rozumienie człowieka dokonuje się dzisiaj przede wszystkim w kategorii podmiotu. Stąd do niej powinna nawiązać obecnie teologia. Szczególnie winna ona uwzględnić warunki antropologiczne fenomenowi religijnemu. b) Chrześcijańska antropologia filozoficzna winna się przede wszystkim charakteryzować dwiema cechami: inspirować się Objawieniem wydobywa z niego racjonalną infrastrukturę bytu człowieka; jest otwarta na dopełnienie przez nadprzyrodzoną wizję człowieka. c) Chrześcijańska antropologia filozoficzna (użyteczna dla teologii) winna być wypracowana w kierunku fenomenologiczno-egzystencjalnym i przedłużona w kierunku metafizycznym”. Wśród elementów treściowych antropologii chrześcijańskiej ks. Jaworski wymienił zagadnienia omówione w konst. *Gaudium et spes*, a następnie kwestie transcendencji podmiotu z jego odniesieniem do Absolutu, dalej kwestie istoty i jedności bytu ludzkiego określanego od strony fenomenologiczno-egzystencjalnej z ukierunkowaniem metafizycznym, wreszcie niektóre szczegółowe wątki opisu fenomenowi ludzkiego, jak uwarunkowania środowiskowe człowieka (byt w świecie), problem wolności, śmierci itp.

Linie prelekcji w pięknym stylu przedłużył referat ks. dra hab. A. Zuberbiera na temat aspektu dogmatycznego antropologii chrześcijańskiej. Miał on za zadanie przedstawić ten sam problem z pozycji teologa-dogmatyka i w ten sposób dopełnić obrazu omawianego w trójgłosie (biblista, filozof, dogmatyk) zagadnienia. Trzeba przyznać, że autor mimo widocznej w tym względzie zależności od Rahnera wywiązał się znakomicie z powierzonej mu roli. Wykład był jasny, precyzyjny z rumieńcem koleżeńskej polemiki, stąd słusznie nagrodzony burzą oklasków i pochwałą dyskutantów. Autor ograniczył się zasadniczo do dwóch spraw: antropologii chrześcijańskiej jako przedmiotu teologii i antropologii chrześcijańskiej jako problemu metodologicznego współczesnej teologii. Ogólnie mówiąc, wywody ks. Zuberbiera szły w kierunku przewyciężenia dotychczasowego stanu sprowadzania problematyki człowieka do jednego tylko z traktatów dogmatyki na korzyść rozciągnięcia jej na całość zagadnień teologicznych (antropologia jako *specificum* metody teologicznej).

Z nastawieniem praktycznym a rezultatem teoretycznym wygłosił swój referat ks. dr A. Nossol, ostatni prelegent plenarny kongresu. Przypadła mu w udziale funkcja niezwykle trudna do spełnienia. Z jednej bowiem strony stawał on przed ludźmi, którzy po dwudniowej lawinie spekulacji teoretycznych z niepokojem wyczekiwali na praktyczne wskazania, z drugiej zdawał sobie sprawę ze swej bezsilności, jako że zagadnienie antropologii chrześcijańskiej podlega w ostatnich czasach niezwykle szybkiej ewolucji i nie posiada jeszcze wykrystalizowanego profilu. Należy wszakże podkreślić, iż autor zrobił wszystko, czego można było dokonać w jego położeniu. Kwestię integracji w nauczaniu teologicznym potraktował jako problem otwarty. Nie dawał recept, nie usiłował tworzyć własnych teorii, a jedynie zaproponował różne możliwości rozwiązania powyższego problemu. Wykazał, że antropolog'a chrześcijańska może się stać albo podstawą, albo też zasadą integracji, następnie że tego rodzaju integracja bazuje na samej strukturze teologii zorientowanej historiozbawczo i jest wymogiem wielu szczegółowych kwestii teologicznych, wreszcie że posiada swoje uwarunkowania oraz przynosi wielorakie korzyści¹⁰. Referat przyjęto z należą mu życzliwością.

Tak się przedstawiało zagadnienie antropologii chrześcijańskiej podczas obrad plenarnych kongresu. Nie wyczerpywało ono wprawdzie całości problematyki rozpatrywanej na lubelskim zjeździe, ale w jej bogatej konstrukcji stanowiło na pewno trzon zasadniczy, na którym opierano, względnie od którego uzależniano referaty i dyskusje sekcyjne. Nie

¹⁰ Z tych ostatnich autor wymienił następujące: „1. Teologia stanie się bardziej konkretna i praktyczna, będzie nie tyle *thesis* ile *quaestio*; 2. Podstawowym narzędziem i główną kategorią teologii będzie dialog; 3. Odideologizowanie teologii; 4. Skuteczniejsze uwydatnienie nowego „imienia” nieodzownego w teologii personalizmu tj. wolności; 5. Gruntowanie ściślejszego, bo wewnątrzteologicznego wymiaru ekumenicznego całej *scientiae fidei*”.

sposób tu omówić wszystkie szczegółowe kwestie dyskutowane na tych zebraniach. Jedno wszakże można powiedzieć, że spotkania sekcyjne też w mniejszym lub większym stopniu usiłowały włączyć się w główny nurt obrad kongresu. Wymienione na wstępie sekcje miały za zadanie, przynajmniej w planie organizatorów, rozpracować postawione zagadnienie według właściwej sobie specyfiki i metody. I tak np. sekcja biblijna dotknęła szczegółowych kwestii z antropologii w Piśmie św.¹¹, filozoficzna skoncentrowała się na problematyce duszy ludzkiej¹², a apologetyczna zajęła się wymienioną tematyką na własnym terenie¹³. Nawet pozornie daleka od tak poczynionych założeń sekcja filologii klasycznej włączyła się czynnie w tok obrad kongresu poprzez wzięcie na warsztat zagadnień człowieka w patrystyce. Jeżeli przypomnimy, iż współczesna antropologia zakorzeniona jest głęboko w Tradycji, w której okres patrystyczny stanowi *pars eminentior*, zauważymy bez trudu, że obrady tej sekcji nie były bez znaczenia dla całości kongresu. W ten sposób plan przydziału materiału do opracowania dla dwudziestu grup roboczych rokował rzeczywiście szansę powodzenia i zapewniał *maximum* wszechstronności.

3. W podsumowaniu obrad

Z kolei należy postawić pytanie: Czy kongres teologów polskich w Lublinie spełnił pokładane w nim nadzieje? Co wniósł nowego do antropologii chrześcijańskiej? W jakiej mierze okazał się twórczy i oryginalny, a w jakiej tradycyjny i sprawozdawczy tylko? Jeżeli bowiem stanowiął on kolejne ogniwo w łańcuchu rozwijającej się na terenie polskim problematyki antropologicznej, należy konsekwentnie się zastanowić, czy ogniwo to jest wystarczająco mocne do utrzymania całości tak przebiegającego procesu.

Szczerze mówiąc, kongres nie miał zbyt trudnego zadania do spełnienia. Tego rodzaju zjazdowi przydziela się funkcje nie tyle wykuwania nowych doktryn, czy też otwierania zamkniętych drzwi, ile podsumowania i krytycznej oceny wyników dotąd uzyskanych. Wszelkie bowiem odkrycia i wynalazki dokonują się raczej w ciszy pracowni naukowych,

¹¹ W ramach tej sekcji omówiono następujące zagadnienia: Melchizedek — postać biblijna; Problem zła w poglądach mędrców izraelskich; Pawłowy obraz „Izraela” historycznego; Sens teologiczny czy antropologiczny cudów Jezusa?

¹² Sekcja filozoficzna dzieliła się jeszcze na kilka podsekcji. Ogólnie mówiąc, wszystkie wygłoszone w ramach tych podsekcji referaty koncentrowały się na zagadnieniu duszy ludzkiej.

¹³ Podczas spotkań sekcji apologetycznej wygłoszono referaty o następującej tematyce: Zagadnienie argumentacji apologetycznej wobec współczesnych przemian na terenie biblistyki, dogmatyki, historii itd.; Współczesna problematyka teologii fundamentalnej; Walor motywacyjny cudów i zmartwychwstania Chrystusa.

a nie w hałasie plenarnych zebrań, obrad i dyskusji. Te ostatnie dają więcej okazji do skonfrontowania własnych wniosków, podsumowania istniejących w tej dziedzinie opinii i krytycznej oceny wysuwanych twierdzeń, mniej natomiast do tworzenia nowych i oryginalnych konstrukcji.

Na tej zasadzie kongres lubelski należy ocenić pozytywnie jako udany i konstruktywny. Przede wszystkim stał się on znakomitym terenem wystawowym dokonanych w tej dziedzinie osiągnięć. Tak licznie reprezentowane zjazdy naukowe nie dochodzą w Polsce zbyt często do głosu. Następnie okazał się wymarzoną areną, na której mogły się ścierać poglądy stare z nowymi, stanowiska postępowe z konserwatywnymi, tezy ortodoksyjne z tracącymi o heterodoksję. Wreszcie spełnił rolę linii demarkacyjnej, dzielącej antropologię chrześcijańską w Polsce na tę sprzed kongresu i na tę po kongresie. Cokolwiek bowiem się powie na temat odkrywczości lubelskiego zjazdu, jedno jest pewne, iż stanął on swoiste uwieńczenie podejmowanych w tym zakresie starań oraz wezwanie do dalszych poszukiwań.

Biorąc pod uwagę całość uzyskanych rezultatów, należy powiedzieć, iż odnoszą się one głównie do strony poznawczej prezentowanej problematyki. Przy tym dużo nowego światła wniosły nie tylko referaty, lecz także dyskusje. Pierwsze odznaczały się z reguły dużym optymizmem, drugie przyjmowały postawę rezerwy, krytycyzmu i wyczekiwania. Znamienne w tym wypadku było wystąpienie ks. prof. A. K r a p c a, który powiedział wprost, iż antropologii chrześcijańskiej jako takiej jeszcze nie ma. Są rozmaite kanwy, na których usiłuje się budować naukę o człowieku, nie ma natomiast jeszcze autonomicznej antropologii chrześcijańskiej. Dotychczasowe próby uprawiania tej dziedziny wiedzy wiązały się zawsze z konkretnym kierunkiem filozoficznym (kantyzm, fenomenologia, egzystencjalizm lub ostatnio strukturalizm) i przez to pozbawione były charakteru uniwersalizmu.

Przez swój postulat większego zainteresowania filozofią nauki ks. Krapiec zrobił ukłon w stronę ks. K a m i ń s k i e g o, który w jednym z głosów w dyskusji też zaapelował o głębszą znajomość metodologii i współczesnych kierunków filozoficznych. Konkretnie ks. Kamiński wypowiedział się na temat możliwości integracji w obrębie nauk teologicznych, o której szeroko i ze znanstwem mówił w swoim referacie wspomniany już ks. N o s s o l. Ks. Kamiński uściślił, iż integrację należy odróżnić od koordynacji i unifikacji. Chodzi przecież o integrację w badaniu i systematyzowaniu, a nie tylko w nauczaniu. Proces ten może dojść do głosu albo poprzez ustalenie wspólnego punktu wyjścia, albo przez przyjęcie jednej idei centralnej, albo też przez zmierzające do jednego celu zastosowanie. W każdym bądź razie dzisiejszy stan wiedzy o antropologii chrześcijańskiej nie wystarcza — jego zdaniem — do czynienia z tej dziedziny kręgosłupa integrującego nauki teologiczne.

O precyzję terminów wołali też ks. dr E. Weron, który w wielu powszechnie dziś używanych terminach dopatrywał się rozbieżności treści i nie zawsze pożądaných nawarstwień środowiskowych, oraz ks. prof. dr hab. J. Stępień, postulujący zastąpienie słowa „pluralizm” terminem „pluriformizm”. Ks. dos. dr hab. Wł. Hładowski wyjaśnił, iż współczesna teologia pod względem przedmiotu powinna być ustawiona chrystocentrycznie, pod względem zaś metody antropologicznie.

Te i inne wyjaśnienia ukazały przede wszystkim złożoność oraz bogactwo problematyki. Słuchając referatów, odnosiło się wrażenie, iż antropologia chrześcijańska dokonała w ostatnim czasie kopernikańskiego wprost przewrotu, odbierając natomiast głosy w dyskusji wracało się znowu do pozycji wyjściowych i na nowo z jeszcze większą wyrazistością widziało się ogrom stojących na tej drodze trudności. Wołanie o znajomość strony somatycznej człowieka (ks. dr Wiśniewolski), o duszpasterskie nastawienie w teologii (ks. doc. Waczyński), o dowartościowanie w stopniu naukowe seminariów duchownych (ks. dr Banaszak), o przyznanie właściwego miejsca świeckim w studiach teologicznych (doc. Gogacz), wreszcie o obecność Polaków na rynkach teologicznych za granicą (ks. dr Napierała) — to tylko fragment problemów, które wynikły w trakcie obrad lubelskiego zjazdu. Do nich należy dodać te wszystkie zapytania i wątpliwości, które nasunęły się na zebraniach sekcyjnych i dopiero wtedy otrzymamy obraz sytuacji, jaka zaistniała w dziedzinie antropologii chrześcijańskiej w Polsce w ostatnim czasie.

Zbyt dużo jest jeszcze niejasności i niewiadomych, ażeby można było mówić o skondensowanej antropologii chrześcijańskiej w Polsce po kongresie. Wszakże niektóre symptomy każą patrzeć na tę dziedzinę z pewną dozą realnego optymizmu. Wśród nich można wymienić opublikowany, a opracowany w oparciu o założenia współczesnej antropologii, dwutomowy podręcznik dogmatyki ks. prof. dra hab. W. Granata, o którym sam autor mówił szeroko na jednym ze spotkań sekcyjnych. Następnie powołanie nowych ludzi, niekiedy młodych, na stanowiska kierownicze poszczególnych sekcji oraz wybór kandydatów do tworzonej przez Episkopat Komisji Nauk też upoważnia do stawiania tezy o pomyślnym rozwoju zainicjowanych na kongresie badań. Wreszcie powzięte w ramach spotkań sekcyjnych konkretne postanowienia w rodzaju bądź to odbywania corocznych zjazdów sekcyjnych, bądź wydawania drukiem podręczników lub specjalnych opracowań z danej dziedziny każą również z optymizmem patrzeć na rezultaty odbytego kongresu.

Osiągnięte na lubelskim zjeździe wyniki byłyby wszakże jeszcze większe, gdyby uniknięto przynajmniej w części wychodzących na jaw w trakcie obrad usterek. Tak np. można było bardziej zgrać ze sobą tematykę poszczególnych referatów na sesjach plenarnych, wyraźniej przeprowadzić dzielącą je granicę i dołożyć większych starań do opra-

cowania poszczególnych tematów. To samo można powiedzieć o prelekcjach sekcyjnych, które niekiedy nie tylko odbiegały zbyt daleko od centralnej idei kongresu, ale także często w ogóle nie dochodziły do głosu z powodu jakichś tam niedociągnięć organizacyjnych. Szwankowała mocno informacja o kongresie zarówno w trakcie jego przygotowywania — wielu fachowców nie przyjechało tylko dlatego, że nie otrzymało zaproszenia — jak w czasie funkcjonowania (np. niemal w ogóle nie było spotkań prasowych, jakkolwiek wyznaczono na ten cel salę i godziny zebrań). A przecież była to impreza, o której powinni wiedzieć nie tylko teologowie-specjaliści, lecz także szerszy ogół społeczeństwa. Można też było usprawnić samą dyskusję poprzez wytyczanie dla niej bardziej określonego kierunku. W rzeczywistości bowiem przybierała ona nieraz formę mówienia o wszystkim i o niczym.

Mimo jednak tych — można powiedzieć — nie do uniknięcia braków kongres teologów polskich w Lublinie okazał się poważnym epizodem w rozwoju nauki polskiej i stanowi już trwały wkład do antropologii chrześcijańskiej w kraju i za granicą.

Edward Ozorowski